Opłatę poczt. uiszczono gotówką.
Rok I. Tarnów, dnia 15 grudnia 1938 r. Nr 8.

ROBOTNIK KATOLICKI

Cena Nru 10 gr

Dwutygodnik — Pismo chrześc. świata pracy

rocznie złotych 2·40

Na przełomie

Świat pogański staczał się coraz niżej. — Magnateria rzymska używała i nadużywała, demoralizując lud.

Tyrania Cezarów dopuszczała się krwawych szaleństw. Tysiące niewolników, pozbawionych praw, czci i godności ludzkiej, wlokło beznadziejny żywot.

Wygnano sprawiedliwość, wykpiono religię; podeptana została godność ludzka, wygasła miłość ojczyzny i narodu. Ludzie mieli postać ludzką i nazwę, ale ludźmi naprawdę nie byli.

Aż przyszła rewolucja. Przyszła nauka chrześcijańska; przyszła najpierw między najniższe, bo niewolnicze masy ludzkie. Ogłosiła ona światu istnienie jednego Boga, Ojca wszystkich ludzi, nakazała bezwzględnie miłość wzajemną. Zrównała wszystkich ludzi wobec tych samych przykazań boskich. Postawiła przed ludźmi jedno zadanie; Królestwo Boże wśród ludzi, królestwo pokoju, ładu, miłości, poszanowania wzajemnych praw.

Od tamtych czasów dzieli nas 18 wieków. Stare pogaństwo upadło, ale podniosło głowę nowe, nowoczesne. Bezbożny kapitalizm uciska ludzi i depcze prawa słabszych. Czerwony terror i okrucieństwo szaleje. Wyszydza się wiarę w Boga. Odbiera się ludziom wiarę w duszę.

Z drugiej strony wielu katolików z wyższych sfer, noszących jeszcze to imię, poszło na ugodę z obozem zła i niesprawiedliwości i zdemoralizowało lud.

Świat stanął znowu wobec kryzysu nietylko materialnego, ale i moralnego.

Wyprowadzić świat z zamętu może tylko odrodzony katolicyzm, katolicyzm konsekwentny, nieugodowy, nie bojaźliwy, rozumiejący potrzeby człowieka.

My wierzymy w zwycięstwo Prawdy i Dobra, wierzymy w zwycięstwo idei chrześcijańskiej.

Chrześcijański ruch zawodowy, jako bojowa awangarda wojującego katolicyzmu, musi wcielić w życie wszystkie prawa człowieka, pogwałcone zarówno przez bezbożny kapitalizm, jak i komunizm.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia przesyłamy Naszym Czytelnikom serdeczne życzenia

REDAKCJA

Bankructwo socjalizmu

Jesteśmy świadkami głębokich przemian, dokonujących się w poglądach narodów i społeczeństw.

Jeszcze niedawno poprzez kraje europejskie powiewał wiatr czerwonego marksizmu. Począwszy od bolszewickiej Rosji poprzez Francję, Hiszpanię, Belgię, Czechosłowację — wszędzie doktryna Marksa i czerwone związki podnosiły butnie głowę i zapowiadały zniszczenie ideałów patriotyzmu i religii. Nagle nastąpił ogólny krach. Prowadzone od dziesiątek lat dzieło z iście diabelską przebiegłością załamało się na całej linii. **Dzisiaj już nie klęska, ale upadek socjalistycznych międzynarodówek, jako ruchu społecznego, nie ulega najmniejszej wątpliwości.**

Wystarczy tylko zanotować fakty.

W Związku Socjalistycznych Republik Rad (w Bolszewii) czerwony marksizm pożera własne dzieci. Czerwone sztandary ociekają krwią nie tylko rosyjskiego ludu, ale i samych katów. Czerwona armia poddawała się masowo w pierwszych potyczkach z Japonią.

Hiszpania podjęła walkę na śmierć i życie z czerwonym barbarzyństwem i zwycięża.

Socjalizm belgijski, na który z ta-

kim zadowoleniem wskazywali nasi marksiści, rozpada się i zmienia całkowicie kierunek. Naczelny wódz socjalistycznej partii, Emil Vanderwelde — znany z tego, że jako kierownik rządu w r. 1920 nie przepuścił do Polski transportu amunicji w czasie wojny z bolszewikami — zmuszony został obecnie do ustąpienia ze stanowiska prezesa, a na jego miejsce wybija się premier rządu Henri Paul Spaak, twórca „socjalizmu narodowego". Kierunek przez niego stworzony, zrywa całkowicie z dotychczasowymi metodami i hasłami walki z „faszyzmem" i walki klas, a na ich miejsce stawia hasła narodowe i interes narodu. Jest to faktyczne zerwanie z międzynarodówką.

Socjalizm czechosłowacki jest całkowicie zlikwidowany. Po pierwsze socjalizm czeski wydał Czechy na łup hitleryzmu. „Republikańska" armia, tak sławiona przez nasze pisma czerwone, oddała kraj bez jednego wystrzału. A obecnie sami Czesi i Słowacy wszystkie czerwone związki rozwiązali. Portrety Masaryka i Benesza zostały zrzucone.

A Francja? Francja do niedawna była świadkiem i widownią tryumfu socjalizmu, gdzie na czele rządu stanął przywódca socjalizmu, żyd Blum — ta Francja wydała dziś nieubłaganą wojnę socjalizmowi i kruszy socjalizm zawzięcie. Blum przepadł na zawsze. Francja, państwo naprawdę demokratyczne, użyła do zgniecenia oporu siły wojskowej — do tej ostateczności doprowadziła rząd francuski obawa przed katastrofą, ku której wiedli Francję socjaliści francuscy. Że i sam socjalizm francuski nie posiada już siły — świadczy choćby to, że próba wywołania generalnego strejku doznała całkowitego fiaska.

Nie trzeba dodawać, że i u nas, w **Polsce**, pod wpływem tych przemian zagranicznych, dokonała się wielka przemiana na prawo w nastrojach i poglądach, jakkolwiek wszelkie przemiany przychodzą do nas nieco później.

Co jest powodem generalnego odwrotu do socjalizmu? Złożyło się na to wiele przyczyn.

Socjalizm zawiódł całkowicie oczekiwania robotników. O dobro robotnicze, o dobrobyt, wolność, demokrację, walczy się na wiecach, zebraniach i w prasie, ale w rzeczywistości socjalizm stosuje teror i dyktaturę, a doktryny gospodarcze socjalistów obniżają ogólny dobrobyt, narażając samego robotnika na nędzę. Przykładem Rosja. — Sprawiedliwa walka o święte prawa szarego człowieka, stała się w socjaliźmie potworną karykaturą, bo ją prowadzą brudne i zdradliwe ręce żydów i bezbożników. Cała działalność socjalizmu zatruta jest śliną nienawiści do wszystkiego i wszystkich, dlatego świat dzisiaj wymiotuje hasła czerwone.

Drugą przyczyną upadku socjalizmu jest zmierzch Izraela. Nikt nie zaprzeczy, że socjalizm jest pielęgnowanym owocem w żydowskim ogródku, na żydowskim drzewie. Dzisiaj w to drzewo biją pioruny, a siekiera przyłożona jest do korzenia. Z chwilą, gdy żydostwo zostanie z życia społecznego wykluczone, socjalizm zniknie z powierzchni ziemi.

Najważniejszą może przyczyną upadku socjalizmu jest odrodzenie katolicyzmu. Gasną błędne ogniki, gdy zaświeci prawdziwe światło. Z chwilą porażki takich potęg, jak kapitalizm, żydostwo, masoneria, Liga narodów, socialkomuna, ludzie oglądają się i pytają, jaka jeszcze potęga i jakie zasady przetrwały próbę życia i zostały nienaruszone, kto nie ugiął się przed Stalinem czy Hitlerem? Ewangelia i Kościół katolicki. Zasady głoszone do prostego ludu przez Chrystusa 2.000 lat temu, dzisiaj, wśród ogólnego zamętu, coraz częściej trafiają do umysłów uczonych i prostych. Ewangeliczna idea braterstwa, sprawiedliwości i miłości, równości i demokracji wypiera skutecznie obłudne deklamacje czerwonych bandytów na podobne tematy. Naszym zadaniem jest wprowadzić konsekwentnie, bez ustępstw, zasady Ewangelii w życie.

O polepszenie bytu szerokich mas pracy

Ks. Dr pos. J. Lubelski, zgodnie z programem Chrześć. Zw. Zaw. walczy o zmianę stosunków społecznych i gospodarczych, na korzyść pokrzywdzonych warstw społeczeństwa polskiego. Na ten temat wygłosił w sejmie mowę, z której podajemy wyjątki, zaznaczając, że wysunięte tu żądania spotykają się z całkowitym poparciem Chrześć. Związków Zaw.

— — — — — — — — —

...„Ale obok tych dodatnich faktów, które wskazują, żeśmy nie zmarnowali tych 20 lat naszej niepodległości, jeszcze jest wiele w naszej Ojczyźnie, w naszym Państwie do zrobienia,, jeszcze czekają nas wielkie zadania, ażeby stworzyć Polskę potężną i wielką.

POLSKI CHŁOP.

Jeżeli chodzi o najliczniejszą warstwę narodu, o stan włościański — to muszę stwierdzić, że na wsi polskiej niedobrze się dzieje. **W wielu okolicach panuje tam skrajna nędza.** Dużo ludzi formalnie głoduje, nie ma najkonieczniejszych rzeczy do życia, jak żywności, ubrania, obuwia, opału. Czarny obraz wsi, namalowany przez p. ministra Kwiatkowskiego, nic się nie zmienił. Wieś jest nadal biedna i głodna.

Wieś jest także w wysokim stopniu rozgoryczona wskutek pozbawienia jej praw obywatelskich przez obecną ordynację wyborczą, która powinna być jak najprędzej zmieniona, a która mogła być zmienioną w poprzednim sejmie, gdyby Rząd chciał był tej zmiany.

Wieś jest także rozgoryczona, bo **wskutek wysokich opłat nie może kształcić swoich zdolnych synów w szkołach średnich i wyższych.** I dziś do rzadkości należy na wsi syn chłopski, uczący się w tych szkołach. A szkoda, bo tam nieraz wielkie talenty, wielkie zdolności giną.

C. O. P.

Powstaje Centralny Okręg Przemysłowy. My się z tego Okręgu bardzo cieszymy i nie ma Polaka, którego by nie radowała Stalowa Wola, Mielec, Dębica, czy inne ośrodki przemysłowe. Ale jako kapłan i obywatel, konstatuję z boleścią, że w tym Okręgu Przemysłowym zaczyna się szerzyć pijaństwo w zastraszający sposób. I pod tym względem władze muszą wkroczyć, ponieważ podawanie w małych naczyniach alkoholu, następnie pozwalanie na zakładanie szynków w wielkiej liczbie, przyczynia się do rozpijania ludności. Co mi z tego, że chłop i robotnik tam zarabia, skoro potem w dużym procencie zostawia to w karczmie? Co mi z tego, że on za swą ciężką pracę dostanie pieniądze, skoro potem wskutek pijaństwa niszczeje duchowo i fizycz-

nie? Dlatego też interwencja ze strony władz państwowych jest tutaj konieczna, jeżeli chcemy uchronić ludność, polskich włościan i robotników którzy stanowią podstawę narodu, od upadku moralnego i zdegenerowania fizycznego.

POLSKI ROBOTNIK.

Jeżeli chodzi o świat pracy, to i tu potrzebne są zmiany. Jak słyszeliśmy wczoraj z ust p. Wicepremiera — stan zarobków się polepszył, ale w bardzo wielu przedsiębiorstwach i państwowych i prywatnych robotnik zarabia poniżej słusznego wynagrodzenia, tak, że absolutnie z tych 2 czy 3 zł., czy nawet 1 zł. 50 gr. z rodziną wyżyć nie może. Jeżeli się mówi, że nie ma pieniędzy na większe płace robotnika, że przez większe płace upadnie przemysł — to chcę zaznaczyć, **że bardzo często nie ma pieniędzy dla robotnika, a są pieniądze na wielkie płace dyrektorów** (oklaski), **na wielkie tantiemy dla członków rady nadzorczej.**

ŚWIAT URZĘDNICZY.

Jeżeli przejdziemy do świata urzędniczego, to musimy stwierdzić, że bolączką tego świata urzędniczego jest krzywdząca w najwyższym stopniu antyspołeczna ustawa uposażeniowa z r. 1934 (oklaski), ustawa, która wyższym urzędnikom, mającym dość duże płace, w każdym razie aż nadto wystarczające, pododawała jeszcze pensje, rozmaite wysokie dodatki funkcyjne, a niższym i średnim funkcjonariuszom uposażenie znacznie zmniejszyła.

I dlatego w imię sprawiedliwości wołam o zniesienie tej ustawy, o nową, sprawiedliwą ustawę uposażeniową, zabezpieczającą dodatki rodzinne.

PRZEMYSŁ, KARTELE.

Poruszona była także sprawa przemysłu, sprawa dla Polski bardzo ważna. Ja tutaj ograniczę się do paru uwag. Uważam, że przemysł, dotyczący obrony Państwa, przemysł wojenny, powinien być upaństwowiony, a przemysł, który z przemysłem wojennym ma ścisły związek, jak przemysł naftowy, jak przemysł węglowy i jak przemysł hutniczy, powinien być **unarodowiony.**

Taki stan, jak obecnie, zagraża obronności Państwa polskiego, a w razie wojny, może spowodować katastrofalne skutki.

Uważam także, że raz trzeba skończyć z kartelami. Słyszeliśmy tutaj wczoraj oświadczenie, że Rząd wystąpił wczoraj z projektem ustawy o prawie kartelowym.

Pan minister Kwiatkowski, gdy obejmował swój urząd przed 3 laty, oświadczył, że zabierze się do karteli. Zabrał się, ale do tych małych, mniej szkodliwych, a wszystkie wielkie zostały i dalej działają na szkodę Państwa. Jadąc przez Polskę, można spotkać wielkie objekty przemysłowe, jak rafineria nafty w Gliniku Mariampolskim i w Limanowej, które są teraz zamknięte, rdzewieją i porastają trawą, właśnie wskutek kartelu. **I dlatego, jeżeli mamy uzdrowić przemysł, to raz trzeba skończyć z kartelami.**

Pan premier Składkowski wczoraj oświadczył współpracę z Sejmem i apelował o tę współpracę. Jestem głęboko przekonany, że cały Sejm będzie współpracował z Rządem i odniesie się do tego Rządu, który jest Rządem polskim, z zaufaniem (oklaski).

OZON I NIE-OZON.

Dzielimy się tu, proszę panów. Jedni panowie należą do Obozu Zjednoczenia Narodowego, drudzy nie, ale jednym i drugim przyświecać winna wielka idea służby Ojczyźnie (oklaski). I jestem głęboko przekonany, że tak samo p. gen. Skwarczyńskiemu przyświeca ta wielka idea, jak i jego kontrkandydatowi w Wilnie gen. Żeligowskiemu. Ale chciałbym, proszę Panów, ażeby Panowie zdawali sobie sprawę z tego, że Polska to nie tylko Obóz Zjednoczenia Narodowego, ażeby Panowie zdawali sobie sprawę z tego, że Polska to wielkie, 35-milionowe Państwo, że Polska, to naród blisko 30-milionowy z wielką przeszłością i kulturą, że Armia, to wspólne nasze dobro (oklaski), to wspólne nasze ukochanie, że autorytety Pana Prezydenta i Pana Marszałka Rydza-Śmigłego powinny stać ponad wszystkimi sporami i rozgrywkami partyjnymi (oklaski), że te autorytety powinny być własnością całego narodu poskiego. Jeżeli Panowie chcecie dążyć do zjednoczenia prawdziwego, to musicie Panowie mieć dużo wspaniałomyślności, dużo wielkoduszności, która cechuje ludzi szlachetnych i prawdziwie wielkich. Ja życzę Polsce prawdziwego zjednoczenia (oklaski).

Na polskiej granicy



Srul: Icuniu! Hitler zabrał fabryki — co my teraz będziemy robicz.
cuniu: Nie szkodzi — polskie socjalisty zrobiają składkę i będziemy miecz znów fabryki.

Socjaliści dla niemieckich żydów

Niedawno pisały gazety o następującym fakcie:

Zarząd kopalni nafty w Krygach koło Gorlic, znajdujący się całkowicie w rękach żydowskich, porozumiawszy się z zarządem miejscowego

związku P. P. S., ściągnął z wypłat robotniczych całą jedną szychtę i przeznaczył na rzecz żydów, pochodzących z Niemiec. Przekazana kwota wynosiła 1.800 (tysiąc ośmset) zł.

Prasa socjalistyczna sprostowała tę wiadomość. Według tego sprostowania kwota 1.800 zł. nie została ściągnięta przymusowo, ale robotnicy „samorzutnie" i „dobrowolnie" opodatkowali się na rzecz żydowskich uchodźców.

Jak wyglądała ta „dobrowolność", to my wiemy, znając przymus i terror w żydowskich zakładach pracy i w socjalistycznych związkach.

Ale podkreślić należy na podstawie powyższego zdarzenia, jak socjaliści wpajają w polskiego robotnika ducha niewolniczego służalstwa wobec żydów. Podczas gdy żydostwo światowe operuje takimi miliardami, że mogło by wszystkim żydom luksusowe pałace pobudować bez wielkiego uszczerbku, to socjaliści uważają za chlubę i zaszczyt dla polskiego robotnika, jeżeli ten „dobrowolnie" i „samorzutnie" swym krwawo zapracowanym groszem, żydom się przysłuży. Słusznie mogą żydzi wierzyć, że gdy zapanują nad światem, to każdy żyd będzie miał ośmiu gojów niewolników. Takich przyszłych niewolników żydowskich wychowuje socjalizm.

Gawron Longin

O ruchu chrześcijańsko-społecznym na terenie robotniczym

(2)

(Zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem Polski)

Twórcami chrześcijańskiego ruchu robotniczego we Francji byli dwaj oficerowie: Margrabia de la Tour du Pin Chambly i hr. de Mun. Oficerowie ci, wzięci w r. 1870 podczas wojny do niewoli niemieckiej, mieli sposobność przypatrzeć się temu ruchowi w Niemczech. Przestudiowali dokładnie dzieło biskupa Kettelera i nabrali głębokiego przekonania, że katolicyzm musi się we Francji zająć kwestią robotniczą. Po swoim powrocie do Francji z niewoli niemieckiej, skorzystali z pierwszej sposobności, aby się zająć pracą nad oświeceniem i podniesieniem stanu robotniczego. W tym czasie w Paryżu istniało, założone i prowadzone przez jednego z księży **kółko robotnicze,** gdy jego założyciel dowiedział się o szlachetnych zamiarach tych oficerów, zaprosił ich aby odwiedzili jego kółko i ta wizyta stała się dla nich ostatecznym bodźcem do rozpoczęcia pracy. Po kilku tygodniach postanowili oni pracować nad tym, aby instytucję tych kółek rozszerzyć na całą Francję.

Celem tych kółek było przede wszystkim odzyskanie moralnego wpływu nad robotnikami i z tej racji były one raczej organizacją o charakterze oświatowym i kulturalnym, aniżeli organizacją zawodową. Jednakowoż powstanie i działalność tych kółek przyczyniła się w wielkim stopniu do tego, że ich kierownicy, którzy rekrutowali się przeważnie ze sfer inteligencji, nie poprzestali na samej działalności umoralniającej i oświatowej, lecz także okoliczności zmuszały ich szukać **ekonomicznych przyczyn** tego nienormalnego stanu rzeczy, który szerokie rzesze robotników utrzymywał w dotychczasowym, ciężkim położeniu. Nawet powstała specjalna rada, która się tymi badaniami zajmowała, a w r. 1895 specjalne pismo, w tym celu założone, głosiło szerokiemu ogółowi chrześcijańskie zasady społeczne. W taki to sposób dokonała się rzecz bardzo ważna, mianowicie kierownicy ruchu doszli do przekonania, że do naprawy stosunków nie można zdążyć przez działalność **jedynie w dziedzinie moralności i oświaty, a o tym, że działalność w dziedzinie ściśle materialnej** (jak to głosili socjaliści) **poprawy przynieść nie może, dawno byli przekonani.** Dlatego zrozumiano teraz, że **jedynie połączona działalność moralna i ekonomiczna, prowadzona w duchu zasad katolickich, jest zdolna wpłynąć na zmianę panujących stosunków.** Wspomniana wyżej rada, t. zw. „Rada Studiów Socjalnych", prowadziła w tym duchu ożywioną działalność, tak, że nawet zacięci wrogowie chrześcijańskiego kierunku, socjaliści, wyrażali się o pracach tej rady z najgłębszym uznaniem. Dotychczas jednak nie było jeszcze wypracowanych form zewnętrznych działalności ekonomicznej, na razie cała działalność opierała się na tym, że założyciele ruchu, a zwłaszcza hr. de Mun, prowadzili działalność wśród arystokracji, zachęcając ją gorąco, aby w imię zasad Chrystusowych zajęła się opłakanym stanem robotnika. Dopiero z biegiem czasu hr. de Mun, zainteresowany dodatnimi stronami organizacji cechowej, jaka istniała w średniowieczu, postanowił przyjąć organizację cechową jako środek praktyczny i skuteczny, na którym by można oprzeć reformy społeczne i dlatego też zaczął wkrótce żądać przywrócenia cechów.

Dotychczas działalność hr. de Mun i jego współpracowników przedstawia się wysoce pomyślnie, albowiem dzięki poparciu sfer arystokratycznych, liczba kółek robotniczych, oraz patronatów i stowarzyszeń, w których widziano początki przyszłych korporacji, wzrosła do liczby 520. Do tak szybkiego rozwoju w wielkiej mierze przyczyniło się to, że założyciele ich byli z przekonań monarchistami, dlatego też nie byli narażeni na prześladowania ze strony ówczesnych rządów monarchicznych, a także wiele osób wysoko postawionych ruch ten w znacznej mierze popierało. Jednakowoż te same okoliczności, które były przyczyną rozwoju ruchu, przyczyniły się też do jego upadku. Gdy bowiem w r. 1786 w kraju wzięły górę republikańskie przekonania, kółka robotnicze, które w zasadzie nie miały programu politycznego i nie opowiadały się wyraźnie po żadnej stronie, stały się podejrzanymi, niesłusznie, w sferach ludowych, co w wysokim stopniu utrudniało rekrutację członków. Była też druga okoliczność, która przyczyniła się do wielkiego osłabienia działalności kółek. Mianowicie założyciele ruchu i ich współpracownicy wierzyli dotychczas, że **poprawa bytu robotnika może przyjść tylko od klas wyższych,** które wzruszone jego ciężkim położeniem, przyjdą mu z pomocą i dlatego też **ślepo polegali na ofiarności klas wyższych.** Jednakowoż z biegiem czasu zobaczyli, że **taka droga jest fałszywa,** że za długo by należało czekać na osiągnięcie pożądanych skutków, równocześnie zaś wiedzieli, że

niezbędnym jest **wynaleść środki, które by o ile możności najszybciej zapobiegły krzyczącym nadużyciom.** Widząc, że kółka robotnicze, założone i prowadzone przy pomocy klas wyższych, nie wywierają pożądanego wpływu na polepszenie doli robotnika, doszli do przekonania, że bez interwencji państwa w formie ustawodawstwa robotniczego nie da się poprawy osiągnąć i żadne zabiegi pożądanego skutku nie odniosą. Znając jednak usposobienie sfer, które z kółkami robotniczymi współpracowały, począł hr. de Mun potrzebę interwencji państwowej głosić z największą ostrożnością i uzasadniał swoje twierdzenia powagą twórcy chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Niemczech, biskupa Kettelera, który także jeszcze wcześniej doszedł do tego samego przekonania. Jednak nie spodobało się to większości tych przedstawicieli klas wyższych, którzy dotychczas z ruchem współpracowali i zaczęli oni zaprzestawać współpracy. Gdy zaś wkrótce pojawiły się w pismach śmiałe artykuły współpracowników hr. de Mun, w których bez ogródek wykazywano konieczność reform prawodawczych, mających dotyczyć: **ograniczenia czasu pracy, wypoczynku świątecznego, pracy kobiet i dzieci,** przedstawiciele klas wyższych, nie godząc się z tymi poglądami, gromadnie zaprzestali współpracy z ruchem reprezentowanym przez hr. de Mun. To przyczyniło się do powstania gorących dyskusji, które ujawniły dwa sposoby zapatrywania się na kwestię robotniczą w łonie katolickim, mianowicie tych, którzy z hr. de Mun głosili, że **bez współudziału państwa w formie ustawodawstwa robotniczego nie da się dokonać poprawy stosunków robotniczych,** oraz na przeciwników powyższej zasady, którzy uważali, że **można tego dokonać jedynie przy pomocy klas wyższych, bez interwencji państwowej.** Spory powyższe i dyskusje przeniosły się na teren innych państw ale we Francji występowały najostrzej i usunięte zostały dopiero przez wydanie encykliki **„Rerum Novarum“,** w której Papież Leon XIII. wskazał wyraźnie drogi, po jakich postępować należy, aby poprawę osiągnąć.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kto ma prawo do pomocy zimowej?

Według instrukcji Głównego Komitetu Pomocy Zimowej mają prawo do pomocy zimowej bezrobotni pozbawieni środków egzystencji, którzy:

1. utrzymywali się wyłącznie z wykonywanej pracy najemnej,
2. posiadają zdolność fizyczną do pracy,
3. utracili pracę nie ze swej winy,
4. zamieszkują conajmniej od 3-ch miesięcy w miejscu objętym akcją pomocy zimowej, przy czym wyjazdy na roboty lub nieobecność z powodu służby wojskowej, pobytu w szpitalu, w Junackich Hufcach Pracy, w zakładach przymusowego odosobnienia, nie uważa się za przerwę w zamieszkaniu,
5. nie pobierają zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy lub z Ubezpieczalni Społecznych względnie zasiłki te wyczerpali, nie pobierają renty emerytalnej lub zasiłków z samorządu i nie posiadają majątku, ani też żadnych innych środków utrzymania, przekraczających wartość świadczeń pomocy zimowej,
6. młodzież przygotowana do pracy zawodowej, a nie mogąca się wykazać pracą najemną, może być objęta pomocą zimową na ogólnych zasadach.

Ubiegający się o pomoc zimową winni wnieść pisemne podanie do Komitetu pomocy zimowej.

Plan p. ministra Kwiatkowskiego

Naród polski znajduje się w stanie niecierpliwego wyczekiwania radykalnych zmian w naszych stosunkach gospodarczych. Dotychczasowe ubóstwo i nędza narodu, który pod względem obszaru państwa i ludności stoi w jednym rzędzie z mocarstwami europejskimi, już nam zbrzydły. Ambicję naszą drażnią gigantyczne rezultaty gospodarki takich państw, jak Niemcy i Włochy. Niemcy n. p. niedawno liczyły bezrobotnych na miliony. Obecnie cały 80 milionowy naród nie jest w stanie podołać wszystkim robotom, a rząd niemiecki zmuszony jest werbować 60-tysięczną armię robotników sezonowych z Polski.

I my mamy wszystkie dane, by takich samych cudów dokonać, tym bardziej, że potrzeby nasze są bardziej naglące. Że stać nas na urzeczywistnienie wielkich planów, o tym świadczy budujący się centralny Okręg Przemysłowy. Widok potężnych bloków fabrycznych, żelaznych konstrukcji, maszyn wyrosłych niezmiernie szybko w okolicy czysto rolniczej, musi natchnąć każdego Polaka poczuciem siły, musi obudzić w nas szersze aspiracje i większe wymagania od tych, jakimi zadawalaliśmy się dotychczas.

Nic też dziwnego, że naród z wielkim zainteresowaniem słuchał przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego na otwarciu sesji budżetowej, w którym zostały przedstawione projekty rządu w zakresie gospodarki państwowej.

Plan p. wicepremiera obejmuje okres 15-letni. Będzie on podzielony na 5 okresów 3-letnich. W każdym z nich będzie realizowane po kolei jedno z najważniejszych zadań gospodarczych i inwestycyjnych.

I tak pierwsze trzechlecie od 1939-1942 obejmuje rozbudowę obronności państwa. Okres drugi będzie poświęcony rozbudowie komunikacji i obejmie koleje, mosty, drogi bite, wodne, rozbudowę Gdyni, motoryzację i lotnictwo cywilne. W trzecim, a więc od 1945-48 mamy zająć się oświatą ludową i rolnictwem. — W czwartym przyjdzie na porządek uprzemysłowienie kraju i odżydzenie miast. Wreszcie piąte i ostatnie trzechlecie przeznaczone jest na podniesienie gospodarcze województw wschodnich (Polski B) do poziomu gospodarczego województw zachodnich (Polski A).

Na inwestycje, zamierzone w pierwszym trzechleciu projektowana jest suma wysokości 2-ch miliardów zł.

Pułkownik Wenda zarzucił p. wicepremierowi, że plan jego jest nieśmiały, że Polacy oczekują czegoś więcej i szybszym krokiem pragną zmierzać do celu. Trzeba przyznać, że rzeczywiście zarówno nasze dotychczasowe rezultaty gospodarcze, jak plany, naszkicowane przez p. wicepremiera, w porównaniu ze stanem państw zachodnich są jeszcze bardzo małe. A jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze potrzeby naglące, jak zatrudnienie bezrobotnych, podniesienie stopy życiowej mas rolniczych i robot-

niczych, obronność państwa—to chyba niema Polaka, żeby nie pragnął przyspieszenia tempa prac i ich rozszerzenia. Mamy jednak nadzieję, że jeszcze przed upływem pierwszego trzechlecia to się stanie.

Plan gospodarczy powinien być tak pomyślany, żeby można było zatrudnić wszystkie ręce polskie. W Polsce mamy faktycznie kilka milionów ludzi bez pracy. Nie powinniśmy pozwalać sobie na marnotrawstwo sił narodowych. A czy nie jest marnotrawstwem tych sił, jeśli miliony bezrobotnych Polaków głoduje? Czy nie jest marnotrawstwem, jeżeli tysiące Polaków wyjeżdża do Niemiec i tam pracą swoich rąk wspomaga naszego wroga? Polacy winni znaleść pracę w ojczyźnie, bo dużo mamy do zrobienia, powinni znaleść i środki do życia przyzwoitego, bo ich nam też nie braknie.

W planie p. min. Kwiatkowskiego należało by jeszcze wprowadzić jedną zmianę. Kwestii odżydzenia gospodarki i miast polskich nie można odkładać na czwarte trzechlecie, ale trzeba ją postawić na pierwszym planie. Żydzi bowiem mają w rękach naszą gospodarkę i decydujące wpływy. Najlepsze plany ministra będą paraliżować i opóźniać, bo nikt nie jest tak naiwny, by sądził, że żydzi będą spokojnie przypatrywali się, jak Polacy się dorabiają i zdobywają niezależność, by się wreszcie z nimi ostatecznie rozprawić.

Wierzymy w dobrą wolę p. ministra Kwiatkowskiego, ale nie możemy uwierzyć w zupełne udanie się nakreślonego planu, dopóki rząd nie postawi jasno kwestii żydowskiej i to na samym początku.

ROBOTNIKU!
ALKOHOL TO TWÓJ WRÓG!

Ubojowić katolicką propagandę!

Dobrze się stało, że Ks. M. P. w „Gazecie Kościelnej“ z dnia 13 XI poruszył sprawę katolickiej propagandy prasowej.

Ks. M. P. pisze: „Socjalistyczny „Robotnik“ z tupetem walczy o 100-tysięczny nakład, a jak jest z naszym „Katolickim Robotnikiem“. A przecież kwestia robotnicza jest szalenie ważnym zagadnieniem społecznym doby obecnej.

Czas, by zerwać już z tą biernością, by skupić swe siły w obronie Krzyża i Ewangelii“.

Wystarczy tylko tym słowom przyklasnąć i powiedzieć: wspaniale! cudownie! Ale samo przyklaśnięcie — to mało.

Mnie, jako robotnika interesuje specjalnie kwestia robotnicza i o niej chciałbym tylko mówić.

Można by tej sprawie poświęcić całe tomy, pragnąc się jednak streszczać, powiem krótko: Społeczeństwo katolickie zaspało odcinek robotniczy. My, robotnicy katolicy, musimy sobie powiedzieć: „Nasza wina“. Musimy się przyznać, żeśmy wiele spraw zaniedbali. Błędem naszym był brak należytej propagandy, brak rozgłosu, jaki wyrabiały sobie inne ugrupowania. Nie znaczy to, byśmy szli na tanie frazesy, na demagogiczne hasła, lecz stwierdzić trzeba, że za mało o sobie mówiliśmy.

Staropolskie przysłowie „Siedź w kącie, a znajdą cię“ dawno się przeżyło i dziś już niema sensu.

Dziś ten zwycięża, kto się reklamuje. Życie idzie naprzód i trzeba z nim iść.

Nasi wrogowie nie mają żadnej idei, ale mają bezczelność, tupet i sztuczną reklamę. My mamy idee najwznioślejsze, ale ukryte i nieznane. Musimy je światu narzucić. Jest to zadaniem naszej prasy. Nasz „Robotnik Katolicki“ musi stanąć silnie, dotrzeć wszędzie.

Trzeba przełamać bierność!

Trzeba do ludzi przebojem iść i nowe życie tworzyć!

Katolicki ruch robotniczy ma przed sobą ogromną przyszłość, lecz przyszłość tę budować musi na aktywności swoich członków i na szerokiej propagandzie swych haseł.

Niech każdy człowiek, do którego te słowa trafią i któremu na sercu leży dobro warstwy robotniczej, zrozumie tę prawdę życiową, że bez propagandy nic niema i nic być nie może. Niechże każdy, kto „Katolickiego Robotnika“ czyta, postara się go „wepchnąć“ drugiemu, niech przyczyni się do szerzenia katolickiej propagandy.

A wówczas, gdy głośno o nas będzie, zdobędziemy decydujący głos w społeczeństwie i zwycięstwo do nas należeć będzie.

Roman Pawłowski.

Co słychać w świecie

WŁOCHY ROZSZERZAJĄ SWOJE IMPERIUM.

Ostatnio opinię europejską zaskoczył fakt, że kilkuset deputowanych w parlamencie faszystowskim wznosiło okrzyki, domagające się francuskiej kolonii w Afryce, Tunisu i wyspy na morzu Śródziemnym, Korsyki. Okrzyki nie spotkały się z żadnym sprzeciwem ze strony rządu, a poparte zostały przez demonstracje u-

liczne. Wywołało to zaognienie stosunków włosko-francuskich. W wystąpieniu włoskim należy widzieć posunięcie włoskiej polityki imperialistycznej, która, licząc na poparcie Hitlera, chce wykorzystać obecną sytuację. Zdobycie Tunisu i Korsyki pozwoliło by Włochom zawładnąć całym morzem Śródziemnym i Afryką północną.

WSTRZĄS W RUMUNII.

Przywódca „Żelaznej Gwardii", Codreanu, wraz ze swymi towarzyszami został zastrzelony (rzekomo z powodu usiłowanej ucieczki podczas przewożenia z więzienia).

Wśród byłych członków i sympatyków rozwiązanej organizacji dokonano 18 tys. aresztowań, głównie pomiędzy młodzieżą. Jak wiadomo, „Żelazna Gwardia" ożywiona była szczerym patriotyzmem narodowym. Zadaniem, jakie sobie postawił Codreanu i jego zwolennicy, było oczyszczenie stosunków rumuńskich z wpływów żydowskich, usunięcie anarchii moralnej, panującej w sferach rumuńskiej administracji.

W krwawym zgnieceniu tego ruchu widzą wszyscy zwycięstwo żywiołów sprzyjających żydostwu, oraz zdemoralizowanych sfer, zagrożonych przez szlachetny program Codreanu. Jest to jednak zwycięstwo na krótką metę, bo ducha narodu zabić się nie da, a wypadki obecne otworzą oczy niejednemu Rumunowi.

NARÓD FRANCUSKI PRZESZEDŁ SWÓJ KRYZYS.

Zacięte zmagania między Francją czerwoną, a Francją narodową przeszły już swoje największe nasilenie i zakończyły się klęską czerwonych. Wywołany przez komunistów i socjalistów strejk powszechny nie udał się. Rozkazy czerwonego sztabu nie znalazły posłuchu u wielkich mas robotniczych. A w parlamencie francuskim rząd Daladiera otrzymał wotum zaufania. Stworzony przez komunistów front ludowy dla celów międzynarodówek, przestał istnieć, gdyż stronnictwo radykalne, należące do frontu ludowego, głosowało przy wotum zaufania za Daladierem a przeciw komunistom i socjalistom.

Interes Francji odniósł zwycięstwo nad interesem międzynarodówek. Obecnie rząd, czując się silnym, stosuje odwet na przywódców strajku, pozbawiając ich stanowisk bardzo wysokich, z którymi łączył się i honor i... pieniądze.

PAKT PRZYJAŹNI.

Dnia 6 b. m. podpisana została deklaracja francusko - niemiecka, na mocy której obydwa rządy uznają obecną granicę francusko-niemiecką za ostateczną, oraz obowiązują się do popierania rozwoju pokojowych stosunków między obu krajami. Deklaracja ta została podpisana w Paryżu, dokąd udał się osobiście minister niemiecki, Ribbentrop.

Inicjatywę do tej deklaracji dały Niemcy. Widocznie jest im to na coś potrzebne.

NIEMCY ZAJMĄ KŁAJPEDĘ.

Wolne miasto Kłajpeda, jedyny port litewski, jest niepewne swojego losu. Przeprowadzone wybory przyniosły zwycięstwo Niemcom. Obecnie Niemcy kłapedzcy otwarcie domagają się połączenia z Prusami. Z Kłajpedy wyemigrowało już 4 tysiące żydów. Panuje powszechne przekonanie, że Niemcy wkrótce wyciągną rękę po Kłajpedę. Co na to Polska, która przez Kłajpedę miała wywozić towary?

Z Polski

POSIEDZENIE SEJMU.

Z wielkim zainteresowaniem opinia polska śledziła wystąpienia w sejmie p. min. Kwiatkowskiego, oraz t. zw. posłów „niezależnych" — gen. Żeligowskiego, ks. Lubelskiego i p. Dudzińskiego, nie należących do Ozonu.

Plan gospodarczy p. wicepremiera, oraz przemówienie ks. posła Lubelskiego podajemy osobno obszerniej.

Pos. gen. Żeligowski mówił, że do wyjścia z obecnego zastoju i nędzy nie wystarczy troska o równowagę budżetu, **ale niezbędna jest jakaś wielka zmiana w polityce gospodarczej.**

Poseł Dudziński wystąpił z krytyką, że przy wyborach popełniono nadużycia, że p. premier nie widzi nędzy na wsi, że importuje się zagranicznych żydów do Polski. Domagał się rozwiązania wszystkich lóż masońskich, oczyszczenia aparatu państwowego z żydów i zżydziałych Polaków, oraz wydania dekretu, zabraniającego zajmowania więcej niż jedną posadę płatną przez jedną osobę.

OBURZAJĄCA DEMONSTRACJA.

Ukraiński poseł Mudryj wystąpił z demonstracyjnym postulatem samorządu terytorialnego dla obszarów, zamieszkałych przez Rusinów. Nic to, że cała Izba poselska jak najostrzej zaprotestowała przeciwko temu, ale przede wszystkim rząd, który jest odpowiedzialny za nasze kresy wschodnie, powinien wyciągnąć z tego faktu należyte wnioski.

Dlaczego element polski na kresach nie doznaje należytej opieki? Dlaczego rząd tolerował politykę woj. Józefskiego, za którego polskość na kresach nie wzmocniła się, ale osłabła? Są na kresach wielkie obszary polskich właścicieli. Dlaczego nie parceluje się ich między polskich chłopów, ale puszcza się je w ręce Ukraińców?

PIERWSZA JASKÓŁKA.

Niezależny poseł narodowy, dr Stoch, opracował projekt ustawy o tymczasowym obywatelstwie dla żydów. Według tego projektu żydzi posiadaliby tylko tymczasowe obywatelstwo i byliby pozbawieni szeregu praw, a to:

1. Biernego i czynnego prawa wyborczego do sejmu, senatu i samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodowego.

2. Prawa zajmowania stanowisk urzędniczych oraz pełnienia funkcyj nauczycielskich, z wyjątkiem żydowskich szkół powszechnych.

3. Prawa służby w wojsku.

4. Dostaw dla urzędów i samorządów.

5. Prawa prowadzenia przedsiębiorstw, wymagających koncesji państwowej.

6. Prawa wydawania, finansowania i współpracowania w czasopismach redagowanych w języku polskim.

7. Prawa do prowadzenia przedsiębiorstw reklamowych i ogłoszeniowych.

Poseł Stoch zbiera 15 podpisów pod swój projekt i wniesie go do sejmu. Czy projekt ten stanie się usta-

wą, zadecyduje Ozon, bo ma w sejmie większość. Opinia polska jest z całą pewnością za wnioskiem. Jeżeli Ozon sprzeciwi się, to będzie dowodem, że nie jest wyrazem opinii społeczeństwa.

Obszarnik i socjaliści obdzierają chłopa

Podajemy obrazek z opieki czerwonych nad pracownikami rolnymi.

W Jastrząbce Starej pow. Dębica znajdują się obszary rolne i leśne, należące do obszarnika żyda. U p. „dziedzica" zatrudniony był niejaki Gola Jan, jako gajowy. Służył żydowi przez przeszło 30 lat. Kiedy się postarzał i stracił siły do pracy, żyd go usunął. Użalał się do ludzi na swoją krzywdę, gdyż miał do żyda pretensje o parę tysięcy zł., a ktoś w nieświadomej naiwności skierował go do sekretarza socjalistycznego związku pracowników rolnych z zapewnieniem, że tam mu sprawę załatwią. Sekretarz kazał mu najpierw zapisać się na członka i wpłacić wkładki za 13 miesięcy wstecz po 1.50 zł. i przyobiecał skierować pismo do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie. P. Gola zapłacił i czekał. Gdy się upomniał u p. Lorenca czy p. Ciołkosza, zbywano go wykrętami. Zniecierpliwiony zrobił wywiad we Lwowie i twierdzi, że nie wpłynęło tam żadne pismo. Jego czerwoni opiekunowie nie myśleli wchodzić w zatarg z żydem o jakiegoś tam biednego pracownika.

Sprawą tą zajął się natomiast Sekretariat Ch. Z. Z. i rozprawa sądowa jest już wyznaczona na 17 grudnia. Tak to socjalistyczne związki w oszukańczy sposób nabierają ludzi, zbierają składki za miesiące, w których wogóle nikt nie był członkiem i przez palce patrzą na największe krzywdy Polaka, gdy krzywdzicielem jest żyd obszarnik.

Jesteśmy w posiadaniu jeszcze jaskrawszych dowodów socjalistycznego oszukaństwa, które w swoim czasie podamy do wiadomości publicznej.

Kronika Okręgu

WIERZCHOSŁAWICE.

W niedzielę 4 grudnia odbyło się w Wierzchosławicach zebranie członków Ch. Z. Z. Delegat Sekretariatu Okręgowego w Tarnowie przedstawił obecnym katolicką naukę społeczną, dotyczącą sprawiedliwej płacy. Wykazał fałszywość teorii liberalizmu i socjalizmu, próbujących jednostronnie rozwiązać tak ważną kwestię, a następnie udowodnił, że najlepsze rozstrzygnięcie tej sprawy znajduje się w encyklikach papieskich, gdyż uwzględnia zarówno prawa pracodawcy, jak i robotnika.

Ani praca bez kapitału, ani kapitał bez pracy dochodu nie przyniesie.

Prelegent poruszył niezmiernie ważną sprawę **akcjonariatu pracy.** Ożywiona dyskusja świadczyła o zainteresowaniu się poruszonym tematem.

KOLBUSZOWA.

Na Walnym Zebraniu członkowie Oddziału Ch. Z. Z. wysłuchali sprawozdania członków Zarządu i dokonali nowych wyborów.

Oddział kolbuszowski w ostatnim roku przeprowadził akcję cennikową w tartaku, zawarł układ zbiorowy, gwarantujący podwyżkę płacy, w obronie młynarza, wydalonego bezprawnie wniósł skargę do sądu, interweniował w sprawie robotnika potłuczonego w lesie przy budowie fabryki w Dębiu, wpłynął na uregulowanie płacy robotnikom w Porębach Kupieńskich u p. Wagnera, zorganizował Oddział robotników w Niwiskach i dopomógł do zawarcia układu zbiorowego. Wiele zasług położył w tej pracy p. Stefan Winiarski, to też członkowie wybrali go jednogłośnie po raz drugi prezesem Oddziału.

Obecnie wielką usługę Oddziałowi odda nowo otwarta świetlica.

WOJNICZ.

Praca nad uruchomieniem stolarni postępuje naprzód. Maszyny już zamówiono. Za parę tygodni stolarze na własnych maszynach obrabiać będą materiał, co ulży im w pracy i zwiększy jej wydajność.

Uruchomienie stolarni to pierwszy krok w dążeniu do podniesienia przemysłu stolarskiego na terenie wojnickim.

SZCZAWA.

Robotnicy zatrudnieni w firmie „Saturn" żalą się, że jeszcze nie jest uregulowana kwestia płac. Rozumiemy to dokładnie, że fabryka powstała niedawno i że siłą rzeczy wszystko od samego początku nie może być dokładnie uregulowane, ale jest też w interesie nie tylko robotników, ale i samej firmy, aby to uregulowanie jak najszybciej nastąpiło, gdyż znikną wtedy podstawy do nieporozumień i zatargów. Jesteśmy głęboko przekonani jednak, że niedociągnięcia wyżej wymienione i inne zostaną usunięte na podstawie bezpośrednich pertraktacji przedstawicieli robotników z Zarządem firmy oraz mamy pełną nadzieję, że firma „Saturn", która znana jest z rzeczowego ustosunkowania się do wszelkich rozumnych postulatów robotniczych i tutaj tej opinii nie uchybi.

KAMIENICA.

P. Kunz, który ma w Kamienicy tartak, postępuje sobie z robotnikami jak z niewolnikami. Przede wszystkim zwalcza wszelkimi sposobami organizację robotniczą, oraz bojkotuje ustawodawstwo Państwa Polskiego, gdyż dotychczas nie udzielił robotni-

kom urlopów, które im się ustawowo należą, a prawdopodobnie także niektórych robotników nie ubezpieczył. My jednak postaramy się, aby tym panem bliżej zainteresowali się: p. Inspektor Pracy i Ubezpieczalnia Społeczna.

Popieraj pismo robotnicze ono broni twoich praw!

KAMIONKA WIELKA.

Przykro jest pisać o tym, ale w imię prawdy napisać trzeba, że są pracodawcy, którzy wykorzystują i to dobrze wykorzystują robotnika. Taki sobie pan Kurdziel, właściciel kamieniołomu w Kamionce Wielkiej, „zapomniał“ robotników ubezpieczyć na wypadek bezrobocia, a także w Ubezpieczalni Społecznej zgłasza ich po półtora lub dwa miesiące po rozpoczęciu pracy. Nieładnie to! Bardzo nieładnie!

Nie pozwól, by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych. — Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Z Tarnowa

Kto znosi tramwaje

Zarząd miasta powziął decyzję zlikwidowania tramwajów, a zaprowadzenia komunikacji autobusowej. Uzasadnia ten krok tym, że tramwaj funkcjonował dotychczas deficytowo, a ponad to zamierzona przebudowa ul. Krakowskiej pociągnie za sobą przebudowę toru tramwajowego, połączoną z kosztami w wysokości 130 tysięcy zł., a więc włożenie kapitału w przedsiębiorstwo, które się nie rentuje.

Czy rozwiązanie takie jest trafne, w to narazie nie wchodzimy. My musimy to jedno zastrzec: **likwidacja tramwajów, o ile dojdzie do skutku, nie może w żaden sposób skrzywdzić pracowników tramwajowych.**

Miasto winno im dać równorzędne zatrudnienie czy to w projektowanych autobusach, czy innych zakładach.

Przy tej sposobności podnosimy i piętnujemy obłudę tarnowskich socjalistów. Publicznie głoszą i piszą, że gospodarze miasta nie mogą liczyć na pomoc socjalistów w likwidacji tramwaju, że umywają ręce od tej sprawy.

A kto, pytamy, na posiedzeniu magistratu głosował za zniesieniem tramwaju, jak nie towarzysz Ciołkosz? Tak, tam można było głosować za zniesieniem placówki, dającej zatrudnienie, bo zasiadają sami gospodarze w liczbie sześciu bez świadków, a wśród nich socjaliści: tow. Ciołkosz i tow. Batist. Ale na posiedzeniu Rady to ci sami towarzysze robili wystąpienia, odżegnywania się, by nie stracić popularności. Socjalistyczną obłudę nie trudno jest zdemaskować, a upadku ich nie powstrzyma żadna reżyseria.

Piętnujemy!

Demokracja, wolność słowa, wolność przekonań etc., hasła, które nie schodzą z ust socjalistycznych krzykaczy. Twierdziliśmy zawsze, że jest to blaga i kłamstwo wierutne. Jeśliby kto miał jeszcze jakie wątpliwości, to mu je rozwieje poniższy wypadek.

W żydowskiej fabryce „Tarnowiance“w Tarnowie zatrudniony był robotnik, Biedroń Bronisław. Pracował na żydowską kieszeń 18 lat. Strawił siły i zdrowie, pracował bez najmniejszego zarzutu. Aliści pewnego dnia zjawia się na fabryce tow. Sit (znany z napadu na młodzież szkolną) i wraz z delegowanymi P. P. S. jak Partyński i inni uchwalają Biedronia z roboty wyrzucić. Za co? Czy może którego z nich okradł, lub któremu ubliżył? Nie, gorsza zbrodnia: należy do Chrześcijańskiego Związku Zawodowego. A więc wolność przekonań!! Mieć inne przekonania niż „towarzysz“ Sit, to jest zbrodnia, za którą „towarzysz“ Sit wyrzuca na bruk człowieka, który przez 18 lat pracował, który na utrzymaniu ma rodzinę, a na utrzymanie nic prócz rąk do pracy. To jest socjalistyczna wolność i socjalistyczna obrona biednego robotnika.

Podli łgarze!!! „Towarzysz“ Sit dojrzał, że Biedroń ma inne przekonania, ale nie dojrzał, jak kapitalista krzywdził Biedronia, który przez 18 lat pracował codziennie od 10—11 godzin dziennie, a płacono mu za 8 godzin tylko. Tego „towarzysz“ Sit nie widział. Ale jakże miał widzieć, kiedy wszyscy robotnicy w „Tarnowiance“ sobie mówią, że ten obrońca pokrzywdzonych robotników razem z kapitalistami w cukierniach wysiaduje. A gdy mu braknie pieniędzy, domaga się, żeby kasa robotnikom wkładki ściągała.

Robotnicy „Tarnowianki“! Kijem przepędzić takiego „opiekuna“.

A wy panowie właściciele „Tarnowianki“, którzyście razem ze socjalistami kopnęli polskiego robotnika, którzy robicie krzyk, gdy Hitler wypędza żydów, pamiętajcie, że wy to ciężko odpokutujecie.

Polska dla Polaków

Pod tym hasłem Polski Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania zwołał zebranie w sali „Marzenia“ dnia 11 b. m. Szczególniejsze wrażenie na zebranych wywarło przemówienie redaktora i byłego posła Wacława Budzyńskiego.

W uchwalonych rezolucjach zebrani: 1) zaapelowali do Rządu o udzielenie zdecydowanego poparcia społeczeństwu polskiemu w walce z żydowską potęgą,

2) przeciwstawili się powierzaniu publicznych stanowisk Polakom, ożenionym z żydówkami,

3) postanowili odnieść się do pos. Hüpscha i pos. ks. Lubelskiego o poparcie projektu posła Stocha.

Akcja oświatowo-kulturalna

Kółko dramatyczne przy Ch. Z. Z. urządziło we własnym lokalu na nowej scenie tradycyjnego „Mikołaja" dla dzieci robotniczych. Po części scenicznej, odegranej bardzo udatnie przez zespół dziecięcy, wszedł na salę św. Mikołaj i obdarował wszystkie dzieci łakociami.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy organizuje na porę zimową akcję oświatową, która obejmie wykłady ogólne, urządzane co drugi czwartek o godz. 6, począwszy od 15 grudnia dla szerszej publiczności w lokalu własnym, oraz specjalne przeszkolenie ideowe dla członków.

Przewidziany jest specjalny cykl wykładów z zakresu ustawodawstwa i sądów pracy. Wykłady te przeprowadzi p. radca Król.

Patriotyzm wspólnego pochodzenia

Na ten temat wygłosił dr Ślebodziński z Gorlic, lekarz Ubezpieczalni Społecznej, referat na zebraniu Ch. Z.Z. w „Gwieździe" dn. 11 bm., w którym przeciwstawił dwie idee: rozkładowa i oszukańcza idea socjalizmu, wniesiona przez żydów dla rozbicia społeczeństwa, oraz idea patriotyzmu, opartego na poczuciu wspólnej krwi i wspólnego pochodzenia. Tylko ten patriotyzm wspólnego pochodzenia Polaków może uczynić naród potężnym.

Następnie przemawiał ks. poseł Lubelski na temat poruszanych spraw w sejmie, w szczególności w sprawie niskich płac robotniczych. Zaznaczył przy tym, że zawsze gotów jest upomnieć się jako poseł i upomina się w sprawach robotniczych o ich prawa.

Państwo Ciołkoszowie przepadli

Kandydatura p. Adama Ciołkosza i p. Lidii Ciołkoszowej do Rady miejskiej w Krakowie została unieważniona. Widocznie Kraków nie był zachwycony nabytkiem tak dobranego małżeństwa.

Może zawiedziona para małżeńska popróbuje szczęścia w Tarnowie?

Ogłoszenie

Sekcja Dramatyczna przy Ch. Z. Z. w Tarnowie odegra w niedzielę 18-go grudnia o godzinie 18.30 na nowo zbudowanej scenie w sali własnej przy ul. Mościckiego 10 arcywesołą krotochwilę p. t. **SUBLOKATORKA.** Wszystkich członków, sympatyków i miłośników sceny gorąco zaprasza-

Redaktor odpowiedzialny: Godzisz Marcin
Wydaje Sekretariat Ch. Z. Z. w Tarnowie Mościckiego 10. Telefon 283. P. K. O. 416.245
Drukarnia Władysława Mroza w Tarnowie.